



ADAM KIELBASIEWICZ

**K**IEDY SIĘ MODLICIE

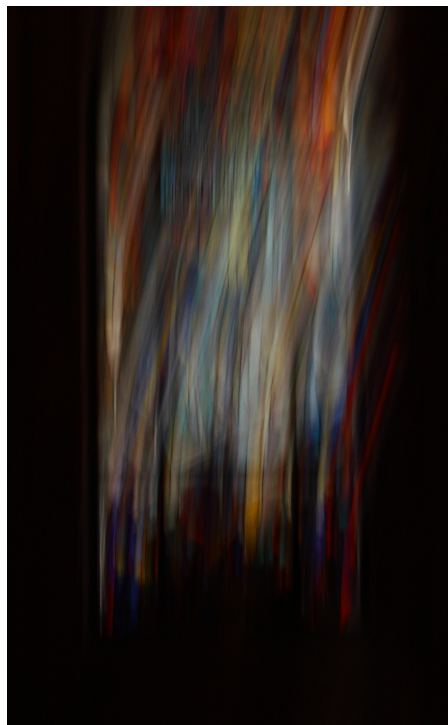
CIESZYN 2007

**S**OBIE **P**ISANIE  
T. IV  
**K**IEDY SIĘ MODLICIE

Copyright © Adam Kielbasiewicz

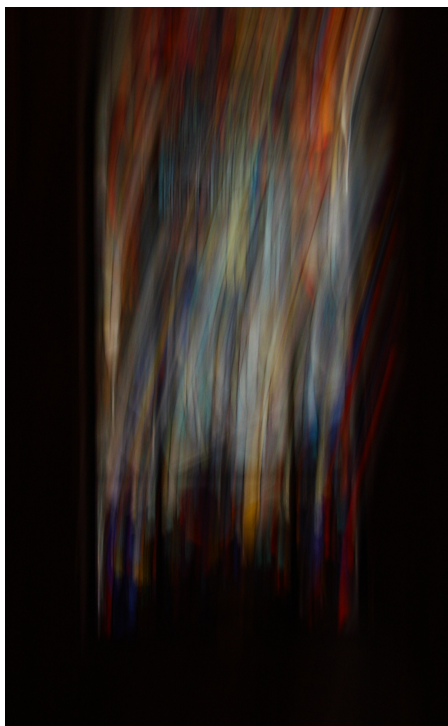
Cieszyn 2007

**ADAM KIELBASIEWICZ**



# **KIEDY SIĘ MODLICIE**

**CIESZYN 2007**



**P**nie się liściem zielonym  
Wzwyż po bambusa patyku  
I choć nazwy nie znam  
To podziwiam  
Ile w niej zapału  
I determinacji  
By sięgnąć sufitu  
I za słońcem gonić  
Gdybyż mnie się tak chciało  
Sięgać Pana Boga  
To byłbym szczęśliwy

**P**NIĘ SIĘ LIŚCIEM ZIELONYM...



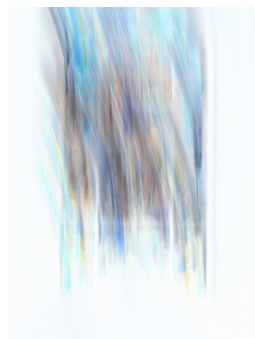
# PRZECZYTAŁEM OSTATNIO...

**P**rzeczytałem ostatnio  
Że modlić się mogę  
Z gazetą codzienną  
Aż we mnie zawrzało  
Że jak to  
Że wstyd to  
Że to i że tamto  
A Bóg przecież wielki  
Co sam literki stworzył  
Sam je też poustawia  
To może w modlitwy  
Lub tylko westchnienia



**N**ie potrzeba klęknąć  
Ani bić się w piersi  
Ni żegnać  
W górę w dół  
W lewo prawo  
By się modlić dobrze  
Że wystarczy usiąść  
Lub stanąć  
Jak i gdzie wygodnie  
Choćby i w tramwaju  
Albo na tapczanie  
I trochę pomyśleć  
Serce swe otworzyć  
I się zdumieć  
Że wszędzie Bóg obecny  
I Jego Tajemnica

**NIE POTRZEBNA KLĘKNĄĆ...**



# PROSTA RZECZ MODLITWA...

**P**rosta rzecz modlitwa  
I zaraz od razu  
Jakie poruszenie  
Że co ja gadam  
Że nie wiem  
Nie rozumiem  
A to przecież tylko  
Prosta rzecz modlitwa  
Zwykłe poruszenie  
Woli aby chciała  
Serca by kochało  
A myśl rozważała





**B**óg jest *transcendentny*...

Matko jakie słowo

Brzmi jak definicja

Z fizyki kwantowej

I coś chcesz mi powiedzieć

Łamiąc język słowem

Co ani powtórzyć

Ani zapamiętać

Bóg jest *transcen*...

I niech tam

Taki sobie będzie

Dla mnie On jest nad wszystko

Każdą myśl i słowo

I ponad granice

Co zobaczyć mogę

Pomyśleć lub napisać

A więc kończę

I klękam

Z pokorą przed Bogiem

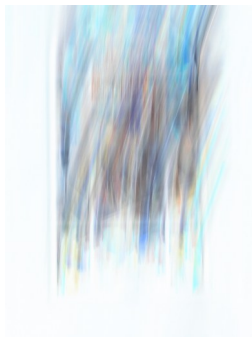
Misterium Miłości

Prostą Tajemnicą



# PRZEZ NOGI MI SIĘ PAN BÓG...

**P**rzez nogi mi się Pan Bóg  
W żaden sposób nie potknie  
Kiedy tak siedzę przed Nim  
Wpatrzony w ten biały  
Okruch Tajemnicy  
Chleba najświętszego  
Nie klęczę a siedzę  
Lecz przynajmniej z Nim jestem  
A nie tylko ze sobą  
Przywiązany do myśli  
O kolanach co bołą



**J**est ujadanie psa  
Za oknem  
W czas adoracji  
Mojej o świtaniu  
Bóg zszedł na obrus biały  
I ukrył się w chlebie  
Słucha modlitwy  
Co z ziemi do Niego  
Płynie wczesnym ranem  
Ma niema i cicha  
I ta druga  
Szczekanie

**JEST UJADANIE PSA...**



# STOJĘ NIEPEWNY PRZED DRZWIAMI...

Stoję niepewny przed drzwiami  
Zamkniętymi na głucho  
I nie wiem co po drugiej stronie  
Stoję jak przed pytaniem  
Lecz nigdy się nie dowiem  
Odpowiedź nie będzie mi dana  
Jeśli za klamkę nie chwycę  
I drzwi nie otworzę  
I progu nie przekroczę  
Wchodząc w tajemnicę



**M**ilczenie Boga  
Zawsze  
Błogosławieństwa  
Słowem  
Człowiekowi  
Choć trudnym zda się  
Zrozumienia  
Niecierpliwym  
Człowieka zaś  
Odpowiedź  
Nadmiar lub brak słów  
Gadulstwo i milczenie  
Przy Bogu  
Lub na przekór Jemu  
Nierzadko  
Śmierć niesie  
Aż poza grób  
Człowiekowi



**T**rzeba być  
Bez słów  
I na przekór słowom  
Trwać trzeba  
Z humorem  
I humorom wbrew  
Trzeba towarzyszyć  
Słuchać  
Akceptować  
Niekoniecznie  
Mówić  
Czy tłumaczyć  
Wystarczy często  
Tak po prostu  
Być  
Lecz koniecznie  
Zawsze  
Długo  
I cierpliwie  
Z miłością



**S**łowo  
Słowa  
Słowem  
Potok słów  
Jak krok za krokiem  
Mnogość nóg  
Na drodze życia  
Trudny szlak  
Tak trudno pisać  
Oddać sens  
Serce otworzyć  
Postawić znak  
I znaki  
Znakiem  
Znaków szyk  
Wyrazy  
Myśli  
I uczuć ślad  
Zostawić  
Złożyć  
Zatrzymać czas



**P**rzede mną On  
A za mną  
Świat cały  
Rozbiegany  
Rozdygotany  
Życiem tętniący  
I umierający  
Ten zatrzymywany  
W pół kroku  
I ten w pokłonie  
I na kolanach  
I w cichym geście  
I w słowie  
Modlitwy  
I w milczeniu  
W adorowaniu  
Świata Pana





**P**omiędzy  
*Hoc est enim*  
*Corpus meum...*  
A dzwonkiem  
W ciszy głębokiej  
Za oknem  
Ptak  
Zebrawszy w sobie  
Całą swą małą odwagę  
Zaświergotał  
Tak po prostu zaśpiewał  
Króciutkie wezwanie  
W uwielbieniu  
Panu Zastępów

I gdy ja  
Chwilę potem  
Siedząc  
Na krześle  
Zbyt dla mnie wysokim  
Swobodnie machałem  
Nad ziemią nogami  
Czułem  
Że też mi wolno  
Być takim zwyczajnym  
I tak po prostu  
Jak dziecko  
Pokołysać nimi  
Też na chwałę Pana  
I Jemu  
W dziękczynieniu



**S**łuchałem dzisiaj muchy  
Godzinę może z okładem  
Pomyślałem najpierw  
Wściekła się oszalała  
Pod koniec zaś rozmyślania  
Wpadłem na to że przecież  
Ona już jest taka  
I że to jest jej życie  
To jest jej powołanie  
Buczeć jak zwariowana  
I miotać się po izbie  
Tak właśnie chwalać Pana



**B**rakuje mi słów  
Zdań nie umiem kłaść  
I choć kroków zda się wciąż mniej  
Do Ciebie mi zostało  
To z dnia na dzień  
Jest coraz dalej  
I choć dzień w pełni  
Jest coraz to ciemniej

**BRAKUJE MI SŁÓW...**



# W OPLĄTKU BIAŁYM...

**W** opłatku białym  
W kruchym chlebie  
On  
Pokorny  
Cichy Pan  
Tu tylko  
Pokłon  
Za akt wiary  
I słów brak  
Lub  
Jedno tylko  
Starczy  
Amen



**W** modlitwie  
Dwaj istnieją  
To właśnie my  
Wszechmocny On  
I słaby ja  
Gdziekolwiek On  
Tam chcę być ja

**W** MODLITWIE...



# KRZYŻ CZYNIĘ MÓJ PORANNY...

**K**rzyż czyniąc mój poranny

Rozum ofiaruję

Panu myśli wszelakiej

I serce

A kreśląc ramiona

Całego siebie daję

I mój świeatek mały

Stwórcy

Bogu mojemu

Ukrzyżowanemu



*In nomine Patris...*

**Tak dzień rozpoczynam**

**Codzienne zmaganie**

**Wzrastanie**

**Pod opieką Ojca**

**I Syna**

**I Świętego Ducha**

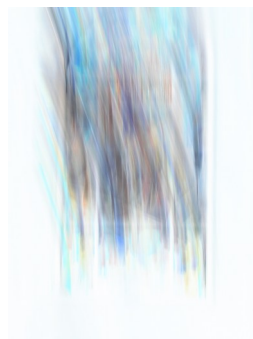
**Mozolne budowanie**

**I w jego Imieniu**

**Ofiarowywanie**

**Stworzenia**

**Całego**



**N**iech  
Ojciec  
Mnie wybierze

Syn  
Niech mnie powoła

A Duch  
Niechaj mnie strzeże  
Niech mnie inspiruje  
I szeroko otwiera

Niech mnie  
Bóg  
Prowadzi





**K**ażdego dnia  
Odczytujemy pieczętowane karty  
Apokalipsy małej  
Sprywatyzowanej  
Wieczornym rachowaniem się z czasem  
Co ze szpuli życia  
Odwinął swych następnych kilka łokci

**K**AŻDEGO DNIA...



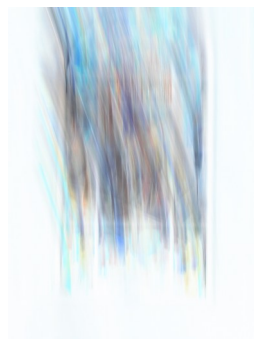
**K**rzyżem podzielona  
Hostia biała  
Na cztery  
Jak cztery strony świata  
Jak pory roku cztery  
Jak wymiary życia  
Człowieka zwykłego  
Jak długość szerokość  
Jak wysokość i czas



**P**rosty kuchenny stół  
To ołtarz  
Co dnia Twego umierania

I chleb  
Kromkami skąpo dzielony  
Słów złych i cierpkich uwag garścią okraszony  
I kielich goryczy  
Łez smutnych ukrytych  
Jest Twoją codzienną  
Hostią białą nieskalaną  
I Krwawą ofiarą  
Twojego cierpienia

**PROSTY KUCHENNY STÓŁ...**



**W**ina gron  
Kiść dojrzała  
W słońcu

I kropel krwi  
Zaledwie parę  
Dojrzałego życia

Przez krzyż  
Wolności  
Ceną się stało



**G**dy mnie sen ogarnia  
I walczę z powiekami  
I pytam sam siebie  
Czemu ma to służyć  
Ten kolan ból  
I niedospanie  
I strata czasu  
To tu i teraz  
W miejscu tym  
Przed tym kawałkiem chleba

I gdy bliska odpowiedź  
Że choć chcę to nie wiem  
I czemu to ma służyć  
I po co  
I komu  
Wiem jedno bardzo dobrze  
Wiem dlaczego tak czynię  
Bo dziękować inaczej  
Chociaż chcę nie potrafię  
Za to kim dziś jestem  
I komu dzisiaj służę



*Ty zaś, gdy chcesz się modlić...*  
*Mt 6, 6*

**T**en pan

W czerwonej koszuli

I obok ta pani

W niemodnym czarnym sweterku

Nieznajomi

Oboje na kolanach

O co proszą i dla kogo

Przez turystów zdybani

W małym starym kościele

Zda się że nieobecni

Rozmodleni

Milczący

Zasłuchani



*Ty zaś, gdy chcesz się modlić...*  
*Mt 6, 6*

**P**aluszkim swoim trzyletnim

Wodzi po chrzcielnicy  
Po nosie świętego Michała  
I zda się próbuje  
Czy włócznia nie stępiona  
Odległością wieków  
Ciężkością małej wiary  
I z głośnym krzykiem  
Wali w zad pegaza  
By go zachęcić do walki  
Ze starodawnym smokiem

Z krzykiem tym  
I z gestem  
Do nieba wzleciała  
Modlitwa trzylatka

**P**ALUSZKIEM SWOIM TRZYLETNIM...



*Ty zaś, gdy chcesz się modlić...*  
*Mt 6, 6*

**K**apłani dwaj  
Prezbiter młody  
I ten zgarbiony wiekiem  
Przy bocznym ołtarzu  
Pod Madonny obrazem  
Nad Chlebem pochyleni  
Co Ciałem się stają  
Cichutko szeptają  
Między sobą  
I Bogu

Świątynia tylko  
W zachwycie  
Co raz powtarza  
*Amen*





*Ty zaś, gdy chcesz się modlić...*  
*Mt 6, 6*

**S**ypią się spod palców paciorki

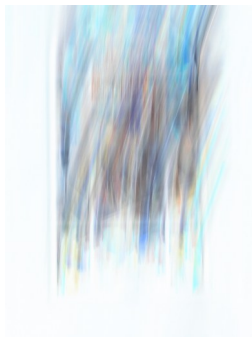
Jak łąy na pogrzebie  
Oczy już nie widzą  
I uszy już dźwięków  
Żadnych nie podają  
Przykuty do łóżka  
Jak dąb zwalony  
Wichrami historii  
Zdał się bezużyteczny  
Młodym stary człowiek

Lecz choć ciemność i cisza wkoło  
To drewniany różaniec  
Zatrzymał go w szeregu  
Bojowników o niebo

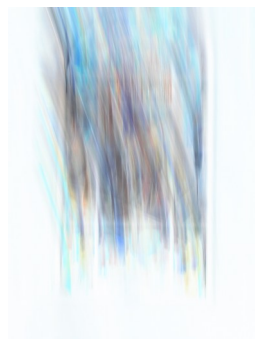
**S**YPIĄ SIĘ SPOD PALCÓW PACIORKI...



**P**owoli wracam  
Do Ciebie mój Boże  
Powoli stawiam  
Kroki w pokorze  
Powoli odwracam  
Swą twarz ku Tobie  
Powoli przestając  
Kłaniać się sobie



**M**edytacji chwila  
O wczesnym poranku  
I adoracji Ciebie  
W okruchu małym  
Najświętszego Chleba  
Chociaż niektórym  
Marnotrawstwem zda się  
Inwestycją jest  
W pokój  
Serca i sumienia  
I w radość  
Współ z Tobą  
Przebywania



**Z**achwyty  
I zaduma  
Bez słów  
Zapatrzenie  
W biały  
Okruch Chleba  
Z Bogiem mym  
Przebywanie



**T**a Hostia biała  
I ptaków śpiew wieczorny  
Na dobranoc  
Darem  
Człowiekowi  
Wiary

**TA HOSTIA BIAŁA...**



**S**łów kilka

Nieocenzurowanych  
Prostych  
I takich moich własnych  
Potajemnie i skrycie  
Jak grypsem przez kratę  
Bogu przemycam  
W wieczornej modlitwie  
Z milczeniem

Ukradkiem i wstydliwie  
Sobie tylko znanym szyfrem  
I tylko sobie znanym sposobem

I chociaż wiem że jest to zbyt mało  
I choć więcej pragnąłbym  
To dzisiaj  
Niestety  
Stać mnie tylko na tyle  
I dzisiaj  
Przepraszam  
Dać więcej nie umiem



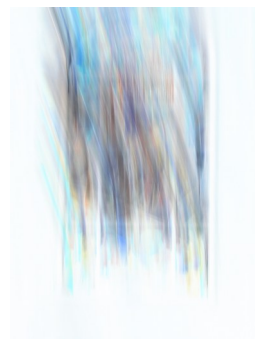
**R**ozsypały się dziś me modlitwy  
Na cztery świata strony

Potoczyła się jedna pod szafę  
Paciorek to mały i szary  
Podszyty strachem  
Nieśmiały  
Z dala tylko podglądał  
Otwarcie niebiańskiej bramy

Inny  
Radosny i kolorowy  
Żarliwy jak tylko można  
Do nieba biegł uśmiechnięty  
Biorąc na raz po dwa schody

I trzeci  
Od braci odmienny  
Na okno się wygramolił  
I o parapet oparty  
Świat obejmuje cały

Był też i czwarty i piąty  
I innych spora gromadka  
Paciorków na cały różaniec  
Tych modlitw zwyczajnych i prostych  
Dziecięcych i tych dorosłych



*Jak dym kadzideł...*

Gdy Panie  
 Modlitwa moja  
 Jak kainowy tuman  
 A jednak

*Jak kadzideł dym  
 Jak dym kadzideł...*

Gdy Panie  
 Wiara tak słaba  
 Jak kpiący uśmiech Sary  
 I słowa Zachariasza  
 Lecz jednakowoż

*Jak kadzideł dym  
 Jak dym kadzideł...*

Gdy Panie  
 Droga ma codzienna  
 Jak piach tułaczki w oczy  
 Ojca naszego Abrahama

*Jak kadzideł dym  
 Jak dym kadzideł...*

Ja mimo wszystko  
 Modlitwę swą  
 Na Twych ołtarzach składać chcę

*Jak dym kadzideł...*



**D**aj zebrać  
Z okruchów kromki chleba  
Bochen nowy

Ryby ułamkiem ubogim  
Rwij sieci  
Sytości tajemnicą

Pić daj spragnionym  
Aż do nasycenia  
Do zakwitnienia

Wśród gór  
I wśród dolin

U Źródła  
I u Stołu



**Z**awieszony swobodnie  
Między wiem i nie wiem  
Między znam  
I nie znam Ciebie wcale

I gdyby znak tylko jeden  
Wskazówka mała  
Chociaż objawienie  
Z tych najbardziej prywatnych  
Jednak pewne

Przestać być wahadłem  
Tęsknym szamotaniem

Kimś więcej być  
I bardziej

Nie pragnieniem  
A spełnieniem

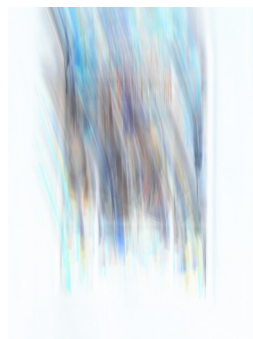


**K**rzyczeć Bogu  
Na Boga  
Tak bardzo by się chciało

Że dozwolił  
Dopuścił  
Że dotknął tak srogo

Tak po ludzku  
I w pierwszym  
Serca gwałtownym porywie  
Kamieniem słów ciężkich  
Rzucić by się chciało  
A tu stanąć trzeba  
W Nadziei  
Wobec Tajemnicy  
Zadając bezustannie pytanie

Boże  
Boże dlaczego?



**T**eraz  
Już możesz  
Powiedzieć  
Oto i koniec  
I weź  
Dobry Panie  
Co się dokonało

Ty dałeś młodość  
Wiek dojrzały  
I starość

Z Twojej łaski dzisiaj  
Krok ostatni  
Z tej strony  
I pierwszy z nieskończonych  
Po Twojej stronie  
Zrobię



# SPIS TREŚCI

<b>P</b>	NIE SIĘ LIŚCIEM ZIELONYM .....	3
<b>P</b>	RZECZYTAŁEM OSTATNIO .....	4
<b>N</b>	IE POTRZEBA KŁĘKNAĆ .....	5
<b>P</b>	ROSTA RZECZ MODLITWA .....	6
<b>B</b>	ÓG JEST TRANSCENDENTNY .....	7
<b>P</b>	RZEZ NOGI MI SIĘ PAN BÓG .....	8
<b>J</b>	EST UJADANIE PSA .....	9
<b>S</b>	TOJĘ NIEPEWNY PRZED DRZWIAMI .....	10
<b>M</b>	ILCZENIE BOGA .....	11
<b>T</b>	RZEBA BYĆ .....	12
<b>S</b>	ŁOWO .....	13
<b>P</b>	RZEDE MNAŃ ON .....	14
<b>P</b>	OMIĘDZY .....	15

<b>S</b>	ŁUCHAŁEM DZISIAJ MUCHY .....	16
<b>B</b>	RAKUJE MI SŁÓW .....	17
<b>W</b>	OPŁATKU BIAŁYM .....	18
<b>W</b>	MODLITWIE .....	19
<b>K</b>	RZYŻ CZYNIĄC MÓJ PORANNY .....	20
<b>I</b>	N NOMINE PATRIS .....	21
<b>N</b>	IECH .....	22
<b>K</b>	AŻDEGO DNIA .....	23
<b>K</b>	RZYŻEM PODZIELONA .....	24
<b>P</b>	ROSTY KUCHENNY STÓŁ .....	25
<b>W</b>	INA GRON .....	26
<b>G</b>	DY MNIE SEN OGARNIA .....	27
<b>T</b>	EN PAN .....	28
<b>P</b>	ALUSZKIEM SWOIM TRZYLETNIM .....	29
<b>K</b>	APŁANI DWAJ .....	30

<b>S</b>	YPIĄ SIĘ SPOD PALCÓW PACIORKI .....	31
<b>P</b>	OWOLI WRACAM .....	32
<b>M</b>	EDYTACJI CHWIŁA .....	33
<b>Z</b>	ACHWYT .....	34
<b>T</b>	A HOSTIA BIAŁA .....	35
<b>S</b>	ŁÓW KILKA .....	36
<b>R</b>	OZSYPALI SIĘ DZIŚ ME MODLITWY .....	37
<b>J</b>	AK DYM KADZIDEŁ .....	38
<b>D</b>	AJ ZEBRAĆ .....	39
<b>Z</b>	AWIESZONY SWOBODNIE .....	40
<b>K</b>	RZYCZEĆ BOGU .....	41
<b>T</b>	ERAZ .....	42

